

EWA PACZOSKA Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0001-6815-2359

„TU I TERAZ”?

Warto by chyba na początku wyznaczyć przestrzenny i czasowy punkt, który określać ma sens i pożytek naszych obrad. Gdzie zatem jesteśmy w miejscu nazwanym „tu i teraz”?

1. W kraju wciąż przeżywającym i definiującym swoją transformację ustrojową, a co za tym idzie: także społeczną i kulturową, która tylko na pozór odbyła się bezboleśnie i również na pozór nie pozostawiła po sobie ofiar, cieni i bolesnych powidoków.

2. W kraju rozdartym przez sprzeczne diagnozy jego stanów gospodarczego, społecznego, politycznego, zawieszono pomiędzy opozycjami: „tygrys Europy” – europejski zaścianek; nowoczesne państwo na drodze efektywnych przemian gospodarczych – „Polska w ruinie”; zbiorowość obdarzona darem wolności i wykorzystująca najlepszą od stuleci koniunkturę polityczną – naród niewolony przez europejskie spiski i toksyny nowoczesności.

3. W sytuacji psychospołecznej, która jest efektem „wstrząśnięcia i zmieszania” – to ona stanowi ramę narodowych nadziei, ale także kompleksów, nieoczekiwanie odzywających się lęków i psychoz.

4. W sytuacji wspólnoty, która nie przepracowała (a często nie chce przepracowywać) traumatycznych i trudnych kart swojej historii, godząc się na jednowymiarową wykładnię polskich dziejów.

5. W sytuacji wspólnoty, która na nowo określa swoje relacje z Kościołem katolickim i polaryzującą się wciąż sferą doświadczeń religijnych.

6. W społeczeństwie głęboko podzielonym politycznie, a nawet wręcz tymi podziałami rozrywaniem, tkwiącym w impasie komunikacyjnym.

7. W świecie zglobalizowanym, poddanym nieprzeżywanemu dotąd, jeśli chodzi o intensywność i szybkość zmian, transferowi informacji i wzorców kulturowych.

8. W świecie, któremu trudno dokonać bilansu efektów rewolucji technologicznej, zwłaszcza tych związanych z pojawieniem się sztucznej inteligencji oraz „przemocy” nowych mediów.

9. W momencie, gdy ludzkość na nowo musi zdefiniować swoje zobowiązania wobec planety i innych gatunków.

10. W czasie, gdy pytanie o przyszłość świata w ciągu najbliższych 20 lat przestaje być abstrakcją czy zadaniem dla twórców utopii, lecz wejść musi w obszar codziennej praktyki społecznej.

Do tych wstępnych 10 punktów określających „tu i teraz” w perspektywie narodowej i globalnej koniecznie trzeba dodać pytania dotyczące optyki nam najbliższej:

1. Co z uniwersytetem i polem jego zadań w sytuacji tak gwałtownie zmieniającego się świata? Czy pora zerwać z XIX- i XX-wiecznym wyobrażeniem Alma Mater jako ideowego i intelektualnego centrum życia społecznego? Czy uniwersytet ma pozostać tylko trzymanym „dla honoru domu” reliktem dawnych tradycji w sytuacji, gdy modele edukacji ulegają ciągłym przekształceniom?

2. Co z polskim uniwersytetem po Ustawie 2.0, która w dużym stopniu usiłuje podporządkować jego funkcjonowanie i podejmowane działania regułom korporacyjnym?

3. Co z polonistyką rozbitą na odseparowane od siebie na mocy decyzji administracyjnych sektory „literaturoznawczy” i „językoznawczy”? Co wynika dla naszego środowiska z tego rozczłonkowania?

4. Jak uczyć literatury i języka polskiego w sytuacji nowych wyzwań komunikacyjnych z jednej, a przemian globalizującego się świata – z drugiej strony?

5. Jak rozkładać akcenty i problemy węzłowe tej edukacji, wplecionej ściśle w rytmy przemian politycznych i kulturowych?

Nasz Zjazd nie wpłynie zapewne na losy polonistyki, a tym bardziej – na losy świata, bo te rozstrzygają się daleko od miejsca naszych debat. Ale może wpłynąć na nas samych – na sposób myślenia o naszej profesji i o przedmiocie, którym się zajmujemy. Może pozwoli nam bliżej określić miejsce, które, jako poloniści właśnie, chcielibyśmy zająć w wielkiej narodowej debacie o naszej przeszłości i przyszłości, a zwłaszcza – o teraźniejszości.

Większości z nas nie odpowiada rola urzędnika od literatury i języka, bo czujemy się nauczycielami, czyli tymi, którym wyjątkowo zależy nie tylko na pogłębieniu wielowymiarowej wiedzy o świecie, ale także – na kierunku przemian wyobrażeń społecznych. Ponieważ jako badacze dziejów rodzimego języka i literatury czujemy się też szczególnie odpowiedzialni za interpretację dziedzictwa tych, którzy ową historię tworzyli. Rezygnując z anachronicznego już (a czasem, w praktyce społecznej, niebezpiecznego) pojęcia misji, chcemy i musimy określić nasze miejsce na dynamicznej mapie życia społecznego, kulturowego i politycznego. Również – odpowiedzieć na oczekiwania i potrzeby naszych studentów.